Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Dnia 15-go listopada 1933 r. Nr. 22.

Warszawa - Kraków - Lwów - Poznań.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,962. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 137-99 Konto czekowe P. K. O. 404,998.

Treść nru 22: 1918 — 1933. — Jak będą wyglądały nowe pobory? — Nowe ustawy uposażeniowe. — Memorjał do p. ministra komunikacji. — Nowy „opiekun“ emerytów. — Nareszcie! — Z chwili. — W 40-tą rocznicę zgonu Jana Matejki — Co mówią sfery urzędnicze o nowej ustawie uposażeniowej. — „Wszyscy w rodzinie urzędnika zmuszeni są zarabiać na chleb“. — Osobliwe postanowienia reformy płac w Czechosłowacji.

1918 — 1933.

Piętnaście lat mija od owej pamiętnej chwili, kiedy ziścił się nasz sen i marzenia o niepodległości. Padły słupy graniczne między poszczególnemi dzielnicami, znikły orły zaborców, zajaśniały w blasku chwały dawne sztandary biało-amarantowe, żołnierz polski zaciągał wartę, — Polska zbudziła się do nowego życia.

Pierwsze dni były pełne entuzjazmu, uniesienia, gotowości do ofiar i poświęcenia, oraz wiary niezłomnej w jasną przyszłość. Ale twarda rzeczywistość kazała patrzeć trzeźwo na trudności, które odrazu stanęły przed budzącem się do życia nowem państwem. Kraj zniszczony pożogą wielkiej wojny, popalone miasta, zrujnowane sioła, zamarłe warsztaty pracy, ludność wynędzniała i głodna — oto pierwszy obraz, zamącony chaosem ścierających się prądów, jak najbardziej skrajnych.

Poza zapałem i silną wiarą nie mieliśmy nic, ani wojska, ani broni, ani pieniędzy, ani administracji — a tu waliły się na nas nowe nieszczęścia, jak lawina. Nie mieliśmy granic. Broniliśmy Lwowa przed zdradzieckim atakiem Rusinów, walczyliśmy o Śląsk z sąsiadem czeskim, wyrąbywaliśmy granice w Wielkopolsce, czy na Wileńszczyźnie.

Z próby ogniowej walk i piętrzących się niebezpieczeństw wyszliśmy zwycięsko. Oparliśmy się bohatersko nawale bolszewickiej, która zagroziła nam formalnie zalewem i zniszczeniem. Przetrwaliśmy to wszystko zwycięsko.

Dziś, po piętnastu latach, jak się to wszystko zmieniło! Jak olbrzymim krokiem posunęliśmy się naprzód.

Granice państwa mamy dziś ustalone i utrwalone; rozporządzamy znakomicie zorganizowaną i na najwyższym poziomie stojącą armją, której nam obcy zazdroszczą; kolejnictwo polskie chlubnie i sprawnie spełnia swoje obowiązki, nie ustępując w niczem najlepiej nawet zorganizowanemu kolejnictwu zagranicznemu.

Dawne warsztaty pracy, mimo klęski kryzysu, rozbudowane. Port w Gdyni, nasza chluba i duma narodowa, powstał na pustkowiu bałtyckim, jakby wyczarowany różdżką czarodziejską. Strzeże go szereg groźnych statków wojennych oraz dzielnych marynarzy.

Jakby z pod ziemi urosły potężne kominy Mościc; pracują potężne machiny w tej nowej placówce, świadcząc chlubnie o przedsiębiorczym duchu żywotnego i zdolnego do życia narodu.

Polska idzie szybkim krokiem naprzód. Nie pozostajemy w tyle z innemi narodami.

W ciągu tych piętnastu lat urośliśmy w siły i spotężnieli, budząc podziw u zagranicy, która patrzy na nas z coraz to większym podziwem.

Potężnym krokiem idziemy naprzód, dowodząc światu, że państwo nasze zbudowane jest na zdrowych podwalinach, a naród, zdolny do pracy i wysiłków, idzie szybko ku lepszej przyszłości.

Jak będą wyglądały nowe pobory?

Jak będą wyglądały pobory urzędnicze od 1 lutego, oto pytanie, które zadają sobie wszyscy pracownicy państwowi. Krążą na ten temat najrozmaitsze wersje. Stwierdzić musimy, że dotychczas nie powzięto w tej sprawie żadnej decyzji. Odbywają się obecnie obliczenia w obrębie poszczególnych resortów ministerjalnych i dopiero na podstawie zebranego tą drogą materjału, poweźmie Rada Ministrów odpowiednie decyzje co do nowego zaszeregowania, które będzie ukończone przed dniem 1 lutego 1934 r.

Istnieją już pewne projekta, które są rozważane przez Ministerstwo Skarbu. Poniżej podajemy szemat ewentualnego przegrupowania, który jest przez warszawskie koła urzędnicze komentowany w sposób następujący:

Urzędnicy pierwszych czterech grup, t. j. prezes Rady Ministrów (1 grupa), Ministrowie (druga grupa), podsekretarze stanu (trzecia grupa) naczelnicy władz drugiej instancji (wojewodowie, prezesi kolei, poczty, kuratorowie, prezesi izb skarbowych i t. d. (trzwarta grupa) otrzymaliby pobory według obowiązującej nowej ustawy w następującym wymiarze.

Grupa I — 3000 zł.
Grupa II — 2000 zł.
Grupa III — 1.500 zł.
Grupa IV — 1000 zł.

W innych grupach miałyby nastąpić przesunięcia w uposażeniu w sposób następujący.

GRUPA PIĄTA — 700 ZŁ. MIESIĘCZNIE

miałaby objąć wszystkich pracowników, którzy mają obecnie piątą grupę płac, oraz urzędników grupy szóstej w szczeblu E. i F.

GRUPA SZÓSTA — 450 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

Objęłaby urzędników dotychczasowej grupy szóstej w szczeblu A. B. C i D. oraz włączonoby tych urzędników z grupy VII. którzy posiadają obecnie szczebel C. D. E. F.

GRUPA SIÓDMA — 335 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

Objęłaby urzędników posiadających grupę siódmą — szczebel A. B., oraz włączonoby tu urzędników, ósmej grupy, którzy dosłużyli się szczebla C. D. E. F.

GRUPA ÓSMA — 260 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

Przypadłaby w udziale urzędnikom posiadającym obecnie grupę ósmą w szczeblu A. i B. dołączonoby tu część urzędników grupy dziewiątej, oraz z grupy dziesiątej tych, którzy dosłużyli się szczebla E. F. i G.

GRUPA DZIEWIĄTA — 210 ZŁ. MIESIĘCZNIE

objęłaby urzędników grupy dziesiątej w szczeblach A. B. C. i D. grupę jedynastą, oraz z dwunastej tych, którzy posiadają szczebel C. D. E. F. i G. oraz z grupy trzynastej szczebel G.

Co do dalszych przesunięć w grupach jedynastej i dwunastej nowego typu brak bliższych szczegółów.

Zestawienie te podajemy z naszego obowiązku, tak jak podawaliśmy swego czasu różne kombinacje nowego uposażenia, nim się pojawiła nowa ustawa.

Ur.

Odezwa

DO WSZYSTKICH URZĘDÓW I ZWIĄZKÓW W OBRĘBIE WOJEW. KRAKOWSKIEGO

Zwracamy się do wszystkich Urzędów i Związków zalegających z pogłównem, o wyrównanie zaległości, ze względu na zbliżający się koniec roku.

ZWIĄZEK ZRZESZEŃ
PRAC. PUBL.
Wojew. Krakowskiego

Pozyskujcie nowych abonentów!

Nowe ustawy uposażeniowe.

Dz. Ustaw Nr. 86 ogłasza 5 Rozp. Prez. Rz. P. P. ustanawiających uposażenia:

1. funkcj. państwowych,
2. wojska,
3. sędziów,
4. policji i straży granicznej.
5. członków zarządu i prac. związków samorz.

Rozporządzenia te wchodzą w życie w dniu 1 lutego 1934 r. Z powyższych rozporządzeń najniekorzystniejsze jest dla urzędników i niższych funkcjonarjuszy administracji, gdyż nietylko pogarsza stan obecny, lecz wprowadza gorsze normy od norm przyjętych dla wojska. sędziów i policji i są zmniejszone o podatek dochodowy i opłaty emerytalne. które będzie uiszczał Skarb państwa. nie obciążając tem pracowników.

Rozporządzenie kasuje szczeblowanie. dodatki rodzinne i mieszkaniowe, a co najważniejsze. że uchyla zasadę dotychczasową **wypłaty uposażeń z góry pozostawiając Radzie Min. ustalenie terminów wypłat.**

Porównując obecne pobory z tabelą I.. to zwłaszcza począwszy od grupy VIII. są uposażenia niższe od obecnych uposażeń pracowników **samotnych,** w miejscowościach z najniższymi dodatkami mieszkaniowemi. pomijając już pracowników wyższych szczebli. w większych miejscowościach i obarczonych liczną rodziną.

Te różnice mają być wyrównane dodatkami, lecz dodatki te odpadną z chwilą przejścia na emeryturę.

Ażeby uzmysłowić krzywdę wyrządzoną pracownikom państwowym przytaczamy poniżej tabele czterech Rozporządzeń uposażeniowych. a z porównania tychże stwierdzić można o ile korzystniej ujęte jest uposażenie dla wojskowych aniżeli dla państwowych pracowników.

Z porównania tego wynika. że pobory dla pracowników państw. są najniekorzystniejsze i nabiera się przekonania. że wprowadzenie obecnie tych nowych norm niema na celu uproszczenia rachunkowości lecz dalsze oszczędności w wydatkach osobistych pracowników czynnych. a szczególnie przyszłych emerytów.

TABELA I.

Pracownicy państwowi

od 1. II. 1934 r.			Obecna płaca zasadnicza	Uwaga
I.	3000		1148	Do tej zasadniczej pensji dolicza się dodatek mieszkaniowy i ekonomiczny.
II.	2.000		971—1.057	
III.	1.500		799—928	
IV.	1.000		627—799	
V.	700		498—713	
VI.	450		369—591	
VII.	385		288—412	
VIII.	260		232—318	
IX.	210		193—258	
X.	160		167—219	
XI.	130		141—193	
XII.	100		129—167	
		XIII.	116—154	
		XIV.	103—141	
		XV.	90—129	
		XVI.	81—107	

TABELA II.

Wojskowi

Stopień	w Warszawie samotni	w Warszawie utrzymujący rodzinę	poza stolicą samotni	poza stolicą utrzymujący rodzinę
	złotych miesięcznie			
Marszałek	3.450		3.000	
Generał broni, admirał	2.800		2.000	
Generał dyw., wiceadmirał	1.725		1.500	
Gen. bryg., kontradmirał	1.150		1.000	
Pułkownik, komandor	710	815	632	715
Podpułk., komandor-por.	568	645	524	580
Major, komandor-podpor.	485	560	435	490
Kapitan	390	465	345	400
Porucznik	290	[illegible]	265	[illegible]
Podporucznik	235	306	206	[illegible]
Chorąży	250	340	230	[illegible]
St. sierżant, st. bosman	214	304	194	264
Sierżant, bosman	190	276	171	241
Plutonowy, bosmanmat	170	236	151	201
Kapral, mat	152	182	137	167
St. marynarz zawodowy	140	170	125	150

TABELA III.

Policja Państw. i Straż. Gran.

Grupa uposażeń	Kwota mies. w zł.
I.	1.000
II.	700
III.	500
IV.	430
V.	385
VI.	270
VII.	240
VIII.	200
IX.	180
X.	160
XI.	150

TABELA IV.

Sędziowie

Grupa uposażeń	Kwota mies. w zł.
I.	1.100
II.	800
III.	575
IV.	425

O. Z.

Nowela emerytalna.

Równocześnie z Rozp. Prez. Rzplitej o uposażeniu ogłoszono także zasadnicze zmiany do ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r.

Zasadniczo wprowadza się wymiar w złotych według tabeli uposażeń i to u pracowników państw. bez żadnych dodatków zaś u wojskowych wraz z dodatkami wyrównawczemi i 10% dodatkiem stołecznym. — Wymiar emerytury będzie wynosił 100%, gdyż Skarb Państwa będzie wpłacał 8% do utworzyć się mającego funduszu emerytalnego. Fundusz ten będzie instytucją prawa publicznego i będzie posiadał osobowość prawną. Rozp. R. M. określa wysokość składek emerytalnych i sposób zaliczeń do emerytury okresów służby i pracy zawodowej, za które nie uiszczono składek emerytalnych do Państw. Zakładu Emerytalnego (okres przed 1/II. 1934).

Uposażenie emerytalne po 15 latach wyniesie 40%, a za każdy następny rok 3%, aż do 100% po 35 latach.

* Wszystkie powyższe przepisy dotyczą osób. które przejdą na emeryturę po 1 lutym 1934 r. i **nie mają zastosowania do tych emerytów, którzy przeszli lub przejdą na emeryturę przed 1 lutym 1934 r.**

Emerytury z przed 1.II. 1934 r. nie będą przeliczone według zasad nowego rozporządzenia i pozostaną nadal w dotychczasowych wysokościach.

Rozmaite Czasopisma Urzędnicze a między niemi Głos Kolejowca twierdzą, iż tym emerytom obniży się zaopatrzenia o dodatki ekonomiczne na żonę, co jednak z treści ustawy uposażeniowej ani noweli emerytalnej nie wynika.

O ileby wypadek ten zaszedł, to emeryci obarczeni rodziną z przed 1 lutego 1934 roku. utraciliby szczególnie w niższych grupach 10 i więcej procent poborów emerytalnych.

A WIĘC PRZECIEŻ OBNIŻKA EMERYTUR!

Jedynym jasnym momentem jest stworzenie Państw. Zakł. Emer., ale i ta instytucja nie jest tak zbudowana, jak sobie pracownicy państwowi wyobrażali..

Fundusz emerytalny powinien być stworzony w ten sposób. że połowę wkładek uiszcza pracownik, a drugą połowę Skarb Państwa. a Funduszem emerytalnym powinien zarządzać Wydział składający się w połowie z członków wybranych przez członków Funduszu, a w drugiej połowie z mianowanych przez Rząd. Przewodniczącym tego Wydziału powinien być Minister lub Wiceminister Skarbu.

Ponieważ Rząd obowiązuje się wpłacać 8% o które de facto obniżył pobory pracowników, powinno nastąpić podwyższenie nowej tabeli uposażeń o 4 %. by umożliwić pracownikom uiszczenie składek emerytalnych.

Pozorne bowiem nieprzyczynianie się pracowników do zabezpieczenia sobie uprawnień emerytalnych może ułatwić w przyszłości ukrócenie tych uprawnień. gdyż pracownicy. względnie ich zastępcy nie będą mieli głosu w Zarządzie, który tworzy samo Państwo.

Jak z powyższego widzimy nowa nowela nie przyniosła nic dobrego dla emerytów. gdyż i tym z przed 1. lutego 1934 r. szczególnie żonatym. jak i tym po 1. lutym 1934 r. powoduje obniżenie poborów. O. Z.

Memorjał do Pana Ministra Komunikacji

W SPRAWIE WYPŁATY 100% EMERYTUR I ZWOLNIENIA OD PODATKÓW PAŃSTWOWYCH EMERYTÓW KOLEJOWYCH MAŁOPOLSKI.

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

Z okazji zmiany ustawy uposażeniowej. a co za tem idzie. ustawy emerytalnej zwracamy się do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra o naprawienie krzywd. wyrządzonych emerytom. inwalidom. wdowom i sierotom. Rozp. Rady Min. z dnia 8 lipca 1932 r.

Krzywdy te zostały nam wyrządzone przez nieuznanie praw dobrze nabytych, wskutek czego obniżono:

1. Wymiar emerytur i pensyj wdowich o 8 do 40%.

2. Wymiar odszkodowań za wypadki do połowy i więcej.

3. Zniesiono dodatek wyrównawczy do dodatku mieszkaniowego. żonatych emerytów, pomimo iż miał on być zniesiony według Rozp. Rady Min. z września 1930 r. przy podwyższeniu emerytur, a nie jak obecnie się stało. przy obniżaniu tychże.

Ponieważ nowa ustawa uposażeniowa dla pracowników „Przedsiębiorstwa P. K. P.", jak i nowela do ustawy emerytalnej oprze się niewątpliwie o ustawy dla pracowników państwowych, przeto zwracamy się do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra z usilną prośbą. o zmianę krzywdzących postanowień w Rozp. Rady Min. z dnia 8. lipca 1932 r.. opierając naszą prośbę na następujących wywodach:

Małopolscy emeryci. inwalidzi. wdowy i sieroty kolejowe. posiadali za czasów austrjackich własne fundusze pensyjne i prowizyjne. do których wpłacali przez cały czas swej służby czynnej wkładki. a rząd b. monarchji austr. wpłacał corocznie do tych funduszów kwoty. równające się wysokości wkładek członków tychże instytucyj.

W myśl Konwencji wiedeńskiej z 1922 r. miało Państwo Polskie z tych, w tych instytucjach nagromadzonych funduszów otrzymać 13%. jako część przypadającą proporcjonalnie do ilości małopolskich pracowników kolejowych.

Z tych funduszów wybudowano atoli w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim 187 gmachów i domów mieszkalnych. których wartość wynosiła ⅓ wszystkich nieruchomości, wybudowanych w całej b. monarchji austr. Nieruchomości zbudowane na terytorjum dzisiejszego Państwa Polskiego przeszły wszystkie na własność naszego Państwa; Polska otrzymała przeto z tego tytułu nie 13%. jak to Konwencja wiedeńska ustaliła. lecz 33% nieruchomego majątku funduszów emerytalnych. a więc o 20% więcej. jak się należało. Ponadto zaś otrzymało nasze Państwo 13% papierów wartościowych z tych funduszów. których wartość kursowa wynosiła w dniu 15. października 1933 r. koron austrjackich 38,240.190.170.

Zaznaczyć tu ponadto należy, że w spisie majątku nieruchomego. przypadłego Państwu Polskiemu są opuszczone następujące objekta wybudowane z funduszów emerytalnych, które jednak Skarb Państwa Polskiego objął w swoje posiadanie. a mianowicie:

1. 144 pokoi budynku dyrekcji w Krakowie,
2. magazyn zbożowy na dworcu towarowym w Krakowie,
3. część dworca osobowego we Lwowie; do wykończenia budowy tego dworca użyto 7 miljonów koron austr. z funduszu emerytalnego.
4. linja kolejowa Nowy Targ — Suchahora,
5. linja kolejowa Lwów—Stojanów.

W 11 lat od chwili objęcia nieruchomości, a w 5 lat po Konwencji wiedeńskiej, ratyfikowała Polska postanowienia tej Konwencji. jako Państwo sukcesyjne. a w tymże roku Rada Min., uchwałą z dnia 4 lipca 1929 r. wydała w drodze Rozporządzenia „Przepisy Emerytalne" dla etatowych pracown. kolej., które w **przybliżeniu** dostosowane były do postanowień Konwencji wiedeńskiej.

Nie ulega wątpliwości, że analogicznie do ustawy dla pracowników państw., zostanie stworzony „fundusz emerytalny". jakoteż nie wątpimy że podstawą tegoż będzie wyżej wymieniony majątek, przejęty przez Skarb Państwa na mocy Konwencji wiedeńskiej, a powstały ze składek obecnych emerytów małopolskich.

Byłoby więc wielką krzywdą dla nas, twórców tego majątku, gdybyśmy nadal pobierali

emerytury o 8—40% obniżone i nadal opłacali podatki państwowe.

Emeryci zawsze i wszędzie okazywali największą ofiarność dla dobra Państwa Polskiego, tak za czasów zaborczych, jak od chwili Odrodzenia, ponoszą ofiary krwi i mienia, a ostatnio, pomimo rozpaczliwego położenia materjalnego przy subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Powyższo uzasadnienia pozwalamy sobie przedłożyć rozwadze Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra i nie wątpimy, że znajdą u Niego przychylną ocenę.

Kraków, dnia 7 listopada 1933 r.

Za Małopolskie Związki Emerytów Kolejowych:

Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót Kolejowych w Krakowie

Sekretarz. Prezes:
M. Kulig. Prosper Ziołowski.

Okręgowy Związek Emerytów, Rencistów, Wdów i Sierót Kol. Małop. w Stanisławowie.

Sekretarz: Prezes:
Henryk Rejchan. Józef Staszyszyn.

Odezwa

do wszystkich PP. Prenumeratorów i Sekwestratorów prenumerujących „Jedność" przez „Samopomoc" we Lwowie.

Pomimo najskrupulatniejszego prowadzenia adresów, zdarzają się wypadki, że „Jedność" nie dochodzi do rąk adresatów.

O ile zajdzie taki wypadek, prosimy o nadesłanie reklamacji do Administracji „Jedności" w Krakowie, ul. św. Filipa 6, II p., która bezzwłocznie wyśle reklamowany Numer.

Reklamacja jest wolna od opłaty pocztowej.

Nad adresem naszym należy umieścić napis: **Reklamacja.** — Wystarczy w tym celu kartka papieru wielkości kartki pocztowej.

Administracja „Jedności".

Jeszcze jeden opiekun emerytów.

Od czasu do czasu występują projektodawcy suszący sobie mózgi nad tem, jak ratować Skarb Państwa n. p. jeden „inżynier", który ubrawszy się w togę wielkiego ekonomisty doradzał w broszurce przez siebie wydanej, zredukować emerytury szczególnie emerytów b. państw zaborczych do minimum, a obecnie znowu jakiś głęboki myśliciel z Katowic opierając się na morderstwie listonosza ś. p. Przebindy w Krakowie, wysuwa projekt, by emeryci, wdowy i sieroty, pobierały emerytury w kasie pocztowej! Dalekowzroczność projektodawcy przewiduje, wrazie urzeczywistnienia jego projektu, zmniejszenie się zbrodniczości a może i zupełny jej zanik.

Oprócz tego, daje to — według jego zdania, 2 zasadnicze korzyści a mianowicie:

1) Prawdopodobieństwo pomyłki, wypłacenia do rąk niewłaściwych, jest bez porównania mniejsze w urzędzie, gdzie urzędnik ma poczucie bezpieczeństwa i w razie wątpliwości może zawsze odmówić wypłaty, nie narażając się na natarczywe żądanie odbiorcy, wymówki, straty czasu na badanie legitymacyj itp., 2) „koszty" tej wypłaty, trud odebrania jej osobiście w urzędzie spoczywają na odbiorcy, który i tak jako emeryt ma zazwyczaj dużo czasu i dla którego pójście po pensję miesięczną stanowi pewną **rozrywkę w monotonji życia.**

Tymczasem każdy listonosz pieniężny, a są to najstarsi i najwytrawniejsi listonosze, zna dokładnie każdego odbiorcę, więc wypłata odbywa się bez wszelkich formalności, podczas gdy przy okienkach kasowych legitymowanie się trwa nieporównanie dłużej, a tymczasem sterani staruszkowie czekają w ogonku całemi godzinami na swoją kolejkę. Życzymy p. autorowi, by został kiedyś emerytem i w późnej starości doczekał się urzeczywistnienia swojego projektu, to wtedy zakosztuje tej **„rozrywki, która uprzyjemni monotonję jego życia".**

Koroną zaś wszystkiego, jest projekt **rozłożenia wypłat emerytur na cały miesiąc, względnie na kilkanaście dni!**

Czy p. projektodawca zdaje sobie sprawę jaką katastrofę spowodowałoby urzeczywistnienie tego projektu dla emerytów, którzy już przed 1-szym głodują kilka dni i oczekują dnia wypłaty, jak zbawienia? Już w zeszłym roku, gdy nowa instrukcja dla wypłat emerytur została wprowadzona w życie i wskutek początkowych niedomagań wypłaty przeciągnęły się do 15 i nawet do 20-go, Il. Kurjer Codzienny ogłosił cały szereg artykułów przedstawiających całą zgrozę nędzy, wywołanej przez opóźnienie wypłat emerytur! — A dzisiaj, ten sam I. K. C. ogłasza artykuł nadesłany z Katowic, który zbija zupełnie znaczenie poprzednich jego artykułów.

Zbrodniczości nie można usunąć podobnemi środkami: gdyż znajdzie ona inne drogi. Ciekawi jesteśmy jakie środki zaradcze podałby p. projektodawca, gdyby w chwili wypłat emerytur, dobrze zorganizowana banda bandytów napadła pocztę jak to się dzieje w Ameryce a nawet i u nas np. w Bóbrce, sterroryzowała cały Urząd i zabrała miljonową gotówkę. Prawdopodobnie poruszyłby wtedy myśl, żeby poczta się wogóle nie zajmowała wypłatami pieniężnemi.

Absurdalne jest wprost porównanie wypłat rent w Katowicach w kwocie 80.000 zł. z wypłatami emerytur w wielkich środowiskach jak Kraków, Lwów, Poznań lub Warszawa, gdzie przeszło 10.000 emerytów, wdów i sierót musi być w jednym dniu wypłaconych a kwota sięga w miljony!

Tymczasem Dyrekcja Poczt w porozumieniu z P. P. w Krakowie znalazła lepszy środek dla załatwienia tej sprawy, gdyż każdym listonoszem pieniężnym zaopiekował się wytrawny wywiadowca, który będzie strzegł życia listonosza i dobra Skarbu Państwa.

O jednem zapomniał p. projektodawca, jak wypłacić tym setkom emerytów, którzy sparaliżowani na nogach, lub obłożnie chorzy, nie są w stanie jawić się do wypłaty na poczcie? Przecież ten świetny projekt posiada pewne luki!

Mamy nadzieję, że miarodajne czynniki nie przejmą się zbytnio wybujałościami powyżej wspomnianego projektu i pozostawią naszej wytrawnej policji, opiekę nad listonoszami i dobrem Państwa.

O. Z.

Nareszcie!

Nareszcie wybory: wybory do rad miejskich w miastach Małopolski i w Krakowie — nareszcie mały renesans samorządu, jakże zresztą ograniczonego przez system nowoczesnego centralistycznego reżimu.

Bo niech sobie co chcą mówią sympatycy i teoretycy jaknajliczniejszego zespolenia rządu z autonomją, jako jego jedynie uboczną funkcją — rząd jest rządem, a samorząd, zwłaszcza w zakresie potrzeb regionalnych, jest, był i pozostanie Samorządem. Fakt jest faktem, a życie i jego przejawy wyższe są ponad specjalnie konstruowane formułki prawnicze — ponad wszelkie tezy o omnipotencji państwa.

To samostanowienie społeczeństwa o sobie w pewnych dziedzinach, ten udział obywatela w decydowaniu o pewnych najbliżej go obchodzących społecznych i gospodarczych sprawach, to szkoła wyrobienia ekonomicznego i politycznego, jaką stanowi samorząd — to są rzeczy tak znane, jako dążenie i potrzeby, tak stare i tak w wielu społeczeństwach przez wieki wypróbowane — że można ten pęd jedynie odpowiednio skierowywać i inwigilować przez czynniki państwowe — ale zdusić i usunąć się go nieda.

Zaufanie współobywateli — to zawsze coś więcej niż powołanie z urzędu; oparcie się o pewną grupę ideową, to coś więcej niż dekret nominacyjny. To też, nie wdając się w dalsze dociekania socjologiczne i ustrojowe (o czem już zresztą tomy pisano) należy wyrazić radość z powodu odżycia autonomicznych rad miejskich i gminnych. Posiedzenia tych ciał, pochodzących przeważnie z nominacji, kierowanych często przez komisarzy rządowych, stały się tak jałowe, jednostronne i nudne przez ten mechaniczny ruch rąk, który potwierdzał uchwałą rzeczy zgóry ułożone lub narzucone — że wreszcie zrozumiano, iż należy otworzyć klapę i wpuścić trochę powietrza, aby w atmosferze dyskusji, interpelacyj i ścierania się zdań, wypowiedział się głos obywatela, tak zwana opinja publiczna, czy też, o ile to w obecnych warunkach możebne — tak zwana opozycja.

Rady miejskie są placówkami gospodarczemi i nie nadają się na odskocznię, czy platformę dla wielkich poczynań politycznych lub też zaciekłych walk partyjnych, ale przecież i w sprawach gospodarczych i społecznych mogą być różne zdania, gdyż nie tylko grupa obywateli „A" ma patent na genjalność i inwencję, ale również grupa „B" czy „C" może wymyśleć coś mądrego i pożytecznego. W ogniu zaś krytyki wytapia się złoto rzetelnej prawdy i sposób najracjonalniejszego ujęcia danego zagadnienia czy postąpienia. Niewątpliwie milczenie jest złotem a gadulstwo kulą u nogi dla poczynań człowieka czynu — ale gdzież się ma dokonywać krystalizowanie się pojęć i potrzeb społecznych, jak nie w walce argumentów i dyskusji. Bez tej walki następuje zastój i senny marazm. Najwyższa elita, bez tego ścierania się zdań, stałaby się grupką „siedmiu braci śpiących".

Pamiętamy czasy, kiedy wystąpienia Rady Miejskiej w Krakowie czy Lwowie były pierwszorzędnemi zdarzeniami w kraju. Kiedy enuncjacje tych ciał szły na całą Polskę i wypowiadały nieraz to czego i ówczesny Sejm Krajowy głosić nie mógł. Co prawda były to czasy niewoli a dziś jesteśmy u siebie w domu. Ale właśnie, że jesteśmy u siebie w domu, to chcemy być choć trochę gospodarzami w tym domu. Szanujemy Rząd i jego ingerencję, szanujemy jak drogiego i bliskiego gościa, czy krewnego, i dajemy mu pierwszeństwo przy stole, ale chcemy choć trochę rozporządzać sobą i stanowić o sobie. Dlatego dobrze się stało, że wreszcie rozpisano wybory do Rad Miejskich, bo jest to powrót do „dobrych obyczajów" wypaczonych niestety przez wszystkie zarządzenia o nadmiernem a bezpośredniem ograniczeniu samorządu, o redukcjach i obniżkach, naruszających niejednokrotnie prawny stan posiadania zubożałych sfer urzędniczych.

Verus.

Legitymacje kolejowe dla emerytów.

W bieżącym roku Ministerstwo Skarbu zarządziło, by legitymacje kolejowe prolongowały i wydawały nowe te Izby Skarbowe, które asygnują uposażenie emerytalne.

W tym celu emeryci winni przesyłać swe legitymacje bezpośrednio odnośnej Izbie Skarbowej o ile jest miejsce na dalszą prolongatę, zaś jeśli legitymacja się skończyła, należy dołączyć fotografję. **K. C. D.**

Zabawny epizod z życia Matejki.

(Autentyczne).

W roku 1875 odbywał się w Krakowie, na cmentarzu rakowickim, pogrzeb jakiegoś artysty-malarza, bodaj, że był to pogrzeb wcześnie zmarłego a lubianego i utalentowanego malarza rodzajowego Aleksandra Kotsisa.

Zwłoki zmarłego odprowadzała na cmentarz cała ówczesna liczna malarja krakowska z mistrzem Matejką na czele.

Przy bramie cmentarza siedział brodaty dziad i donośnym głosem śpiewał pieśń, której pojedyncze zwrotki opiewały jak to śmierć przychodzi do tego i owego śmiertelnika i wypominając mu jego grzechy powiada: Żeś to a to popełnił, zabieram ci życie.

Sprytny dziad tak wycelował ową pieśń, że gdy Matejko z grupą malarzy dochodził do bramy cmentarnej, wtedy właśnie dziad głośno zawodził, jak to śmierć przyszło także do malarza i pedo:

„Żeś terpentynę niesoł do oleju,
Pójdź tu złodzieju!

Ta zwrotka doskonale ubawiła Matejkę, to też hojnie dziada obdarzył za ten dowcip, a za jego przykładem poszli inni, dziad zrobił doskonały interes, a Matejko potem kiedy był w dobrym humorze, zawsze sobie nucił: Żeś terpentynę niesoł do oleju, pójdź tu złodzieju!

J. Górka.

Z chwili.

O zdradliwym telefonie i służbistym policjancie.

W okolicach miasteczka Kopytkowa zaczęły się zdarzać bandyckie napady na dwory, probostwa i podmiejskie gospodarstwa. Długi czas nikogo nie złapano. Niektórzy obywatele zwrócili się do miejscowej Komendy Policji o opiekę. Komendant odpowiedział im tak:

— Cóż ja? Nie mogę przecież dać każdemu dworowi do obrony całą ekwipę. Kto ma telefon niech w razie czego zadzwoni na posterunek. Wyszlę pogotowie. Zagrodzki pożycza nam czasem swój motor. O ile pożyczy i o ile będzie benzyna i o ile motocykl nie kopyrtnie się gdzie na tej cholernej drodze to moi ludzie zjawią się na zagrożonem miejscu w „try miga".

— I o ile bandyci zechcą na nich zaczekać — przerwał jeden z interesowanych.

— Niema obawy — zaśmiał się komendant. Założcie sobie panowie telefony! To moja dobra rada.

Pan Paszkot, właściciel Pikułówki, miał na szczęście już dawno telefon, który służył dotąd przeważnie pani Paszkotowej do informowania się swej przyjaciółki pani rejentowej Figlarskiej, co słychać nowego w mieście. Tym razem telefon miał odegrać ważniejszą rolę.

Pewnego wieczora wpadł do jadalni państwa wystraszony parobek, donosząc, że do „skarbczyka" dobierają się jakieś niewiadome hołodrygi. Pan dziedzic przypomniawszy sobie dobrą radę komendanta chwycił czemprędzej za słuchawkę:

— Hallo! Kto tam? Tu posterunek — odzywa się nieco zaspany głos z przeciwnej strony telefonicznej łączności.

— Tu dwór Pikułówka, bandyci we dworze, proszę zaraz o pomoc!

— Kto mówi?

— Tu Paszkot, Pikułówka! Proszę zaraz...

— Zaraz, zaraz — odpowiada telefon — najpierw proszę podać nazwisko, imię i nazwisko tego co mówi. Słucham...

Pan Paszkot podaje swe imię i nazwisko, lecz drży z niecierpliwości, bo alarm poza domem wzrasta. Wpada znowu ktoś ze służby i krzyczy, że drzwi od skarbczyka już wywalone i coś z 10 ludzi kręci się już blisko czworaków i stajen. A tymczasem flegmatyczny odbiorca doniesienia policyjnego zbiera przez telefon „generalja".

— Ile lat? Imię ojca, matki — nie mówić tak prędko, bo nie mogę zdążyć z pisaniem.

— Ależ na miłość Boską!...

— Nie irytować się bo tu jest urząd. Tu nie można sobie „jojkać". Ja tu muszę mieć wszystkie daty w porządku. Niech pan jeszcze teraz poda, jak ten napad wygląda i o której godzinie z minutami się zaczął. No, słucham!

Ale pan Paszkot nie wytrzymał już przy słuchawce, oddał ją żonie, by zeznawała dalej do protokołu, sam zaś pobiegł po rewolwer, otworzył okno i palnął trzy razy w powietrze dla postrachu, poczem wybiegł na miejsce napadu. Waleczność jego odniosła bezzwłocznie skutek, bo bandyci pozostawiwszy nawpół rozwalone drzwi od „skarbczyka", czyli poprostu od spichrza, pierzchnęli w nieładzie i wsiąknęli w wieś. Byli to bowiem słynni z psich figlów miejscowi chłopcy, którzy zwąchawszy, że w dworskim spichrzu po niedawnem „świniobiciu" wiszą smakowite kiełbasy, świeża słoninka i salcesony, próbowali od niechcenia, czy aby nie dałoby się coś z tej wędliny zwędzić.. Usłyszawszy jednak, że pan dziedzic „strzyla z liworweru", dmuchnęli czemprędzej, by ich przypadkiem kto nie nakrył, lub nie poznał zdaleka.

A tymczasem pani Paszkotowa skończyła telefonemat, a dyżurny na posterunku zakończywszy pisać doniesienie, nadał mu dalszy bieg urzędowy, skutkiem czego na drugi dzień około piątej popołudniu z minutami zjawił się w Pikułówce patrolujący posterunkowy. Obejrzał dokładnie miejsce przestępczego czynu, zbadał ślady, zresztą mało widoczne, stwierdził, że prowadzą one do lasu, w przeciwną stronę wsi, dalej, że szkody właściwie nie było, spisał okoliczności towarzyszące, przesłuchał świadków, wreszcie zadał nieoczekiwanie panu Paszkotowi następujące pytanie:

— Podczas rozmowy telefonicznej usłyszano wyraźnie na posterunku, że ktoś blisko słuchawki strzelił kilkakrotnie. Kto, z czego i do kogo strzelał?

— To ja strzeliłem na postrach.

— To pan posiada rewolwer?

— Tak.

— A pozwolenie na broń pan ma?

Pan Paszkot uczuł gorącą falę, bijącą mu do głowy. Tylekroć razy wybierał się do Starostwa o pozwolenie na broń i zawsze się jakoś nie złożyło. Poprostu nie myślał, że będzie to na coś potrzebne. A teraz masz!

— Wysaram się zaraz jutro, bo rewolwer ten mam niedawno. Nie miałem jeszcze czasu. Pan przodownik przecież rozumie, że musimy się sami jakoś bronić zanim władza się zjawi. Więc...

Ale pan „przodownik" nie dał się łatwo przekonać. To swoją drogą, a to swoją. W rezultacie wobec braku pozwolenia musi broń skonfiskować i dać doniesienie na ukaranie w myśl rozporządzenia z dnia... Osobno zaś odejdzie doniesienie do Sądu z powodu przekroczenia art.... kodeksu karnego popełnionego przez użyciem broni palnej wśród okoliczności, mogących spowodować śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała osób trzecich.

Pan Paszkot słuchając tego prawniczego wywodu doznał oszołomienia i jednocześnie głębokiego upokorzenia z powodu swej ciężkiej winy. Nie zdobył się nawet na słowa obrony. Z rezygnacją oddał narzędzie czynu przestępczego i podpisał protokół swego przyznania się do winy z uczuciem ministra, który zmuszony został do podpisania swej prośby o zasłużoną dymisję.

Dopiero gdy pan posterunkowy skończywszy swą powinność służbową oddalił się, pan dziedzic dał folgę nastrojowi wezbranemu w głębiach wprowadzonej w dziwną rozterkę duszy:

— Psiakrew! Każę zaraz odmontować telefon, pootwieram na noc wszystkie zamki, niech cholery kradną, rabują... niech wszystko wezmą djabli! Człowiek się może wsypać samochcąc. Bodaj to te przepisy prawne. Nawet się nie wie jak i o co można tu wpaść w kryminał, albo w co! L.

Urzędnicy jako „wata" teatralna.

Dowiadujemy się z pism warszawskich, że powstał tam ciekawy pomysł wypełniania pustek w teatrach urzędnikami, którzy tym sposobem mają odgrywać rolę t. zw. teatralnej „waty" wypychającej dziury na widowni.

Zorganizowano mianowicie w urządowionych teatrach Polskim i Małym pewnego rodzaju przymus uczęszczania do teatrów przy współdziałaniu instytucyj „Rodzina Urzędnicza" i „Rodzina Wojskowa", przez zaprowadzenie abonamentów. W odnośnym okólniku, wydanym do ogółu urzędników powiedziano, że budżet tych teatrów wymaga ustalenia, przeto dyrekcja wraz z Towarzystwem szerzenia kultury teatralnej wymaga od świata pracowniczego zagwarantowania, że zapełni 80% miejsc na widowni, a za to repertuar będzie ustalany w porozumieniu z „Rodziną Urzędniczą". W drodze abonamentu nabywa się za obniżoną cenę miejsca na każdą premjerę raz w miesiącu, za potrąceniem z poborów z dołu.

Z brzmienia tego okólnika nie jest widoczne, czy owa oferta abonamentów jest jedynie zorganizowanem udostępnieniem korzystania sfer urzędniczych z kulturalnej rozrywki, czy też może jakimś nieodpornym przymusem, mającym na celu „zagwarantowanie" dyrekcjom teatrów stałych dostawców. Podobno jednak zapowiedziano ze strony organizatorów tej kombinacji, że będzie sporządzoną lista tych, którzy subskrypcji odmówili. A więc przymus? la.

W 40-ą rocznicę zgonu

Jana Matejki.

W dniu 1. listopada 1893 r. zmarł w Krakowie wielki, polski artysta-malarz, Jan Matejko.

Tę bolesną dla Krakowa i całej Polski 40-letnią rocznicę zgonu śp. Mistrza Matejki, pragniemy przypomnieć polskiemu społeczeństwu i uczcić ją przez zamieszczenie krótkiego szkicu jego żywota.

Śp. Jan Matejko był synem nauczyciela muzyki, urodził się w roku 1838, w Krakowie, w domu przy ul. Florjańskiej l. 41. w którym też przeżywał troski i chwałe swego krótkiego żywota i w którym zakończył pracowity swój żywot. Dziś w domu tym mieści muzeum jego imienia.

Śp. Matejko już w latach młodzieńczych miał pociąg do malarstwa i marzył o tem, aby mógł kiedyś pędzlem odtwarzać dzieje i przeszłość narodu polskiego.

Matejko kształcił się w Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych w latach 1852 do 1858 pod kierunkiem prof. Stattera, który sam będąc dobrym rysownikiem, szczególniej o to się troszczył, aby jego uczniowie przedewszystkiem dobrze rysowali. Tu Matejko wykształcił się technicznie, poczem wyjechał do Monachjum i w tamtejszej Akademji studjował w latach 1858—1859, zaś w latach 1859—1860 uzupełniał swoje studja w Akademji wiedeńskiej. Po tym krótkim pobycie zagranicą powrócił do Krakowa i tu kształcił się dalej przeważnie sam, a nauczycielką jego — jak mówi jego biograf — była mu historja i przeszłość narodu polskiego, w nie wpatrzony tworzył później arcydzieła historyczne.

W pierwszych jego pracach portretowych znać było wpływ prof. Stattlera, a dalej komponuje sam i to przeważnie na tematy historyczne. W miarę coraz większego opanowania techniki malarskiej i w miarę jak zagłębiał się w dzieje Polski i odtwarzał je obrazowo, rósł jego talent i rozwijał się w nim prawdziwy artysta, a w miarę ujawniania się mistrzostwa w jego obrazach, otaczało go coraz większe uznanie.

W roku 1873 po reorganizacji Krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych zamianowano sławnego już Matejkę dyrektorem tej uczelni, której też przez 20 lat przewodniczył.

Matejko oddany całą duszą umiłowanej sztuce, pracował niesłychanie pilnie, zapominając o codziennych swoich potrzebach, malował od świtu do nocy, niemal bez przerwy, a nawet w czasie posiłków szkicował to i owo.

W ciągu krótkiego jego żywota wyszło z jego pracowni 240 obrazów olejnych, w tem kilkadziesiąt wielkich a kilkanaście olbrzymich, a oprócz tego pozostawił wielką ilość rysunków i akwarel. Jego obrazy to prawdziwe i wspaniałe dzieła, w których każda osoba i każdy przedmiot są doskonale narysowane i po mistrzowsku wiernie oddane. Ludzie na jego obrazach żyją, bo oddani są z temperamentem ze swemi uczuciami i namiętnościami. — Na rozbudzenie geniuszu Matejki wpłynęła jego wielka miłość ojczyzny i ból odczuwany przezeń po utracie samodzielności Polski.

Pierwszem, głęboko odczutem większem dziełem, jakie wyszło z pod pędzla Matejki w r. 1863, był obraz „Kazania Skargi", który znawcy uważają za najlepszy z jego obrazów, ale najsławniejszym jego obrazem była chyba „Bitwa pod Grunwaldem".

W r. 1880 odwiedził Matejkę bawiący w Krakowie cesarz austrjacki Franciszek Józef I., a Matejko odwdzięczając się za ten zaszczyt, ofiarował mu piękny obraz, przedstawiający podwójne zaręczyny Jagiellonów z Habsburgami.

W r. 1882 w czasie prześladowań ludności polskiej przez rząd pruski, ukazał się „Hołd pruski", w którym Matejko świetnie oddał postać triumfującego Zygmunta Starego i upokorzonego księcia pruskiego Albrechta. Wówczas powstała myśl odkupienia Zamku wawelskiego od rządu austrjackiego, a z tej racji Matejko podarował ten wysoko cenny obraz dla odzyskania się mającego Zamku wawelskiego.

Wdzięczni za ten wspaniałomyślny dar obywatele, zebrali znaczniejszą kwotę i wręczyli ją Matejce z prośbą, aby dla Muzeum Narodowego namalował obraz „Sobieski pod Wiedniem".

W r. 1883, ukończył Matejko, Sobieskiego, lecz jak król Sobieski swego czasu posłał papieżowi z pola bitwy zdobytą wielką chorągiew Machometa, tak Matejko w 200-letnią rocznicę tej bitwy złożył ów obraz osobiście Ojcu świętemu Leonowi XIII. jako dar od Polaków, aby tam przypominał zasługi Polaków względem chrześcijaństwa. W delegacji wręczającej obraz papieżowi byli też dwaj wieśniacy a to Polak i Rusin. Tę uroczystą chwilę wręczenia obrazu kazał Leon XIII. odmalować w jednej ze sal watykańskich na wieczną rzeczy pamiątkę.

Zamiast Sobieskiego ofiarował Matejko dla Muzeum Narodowego później namalowany obraz „Kościuszko pod Racławicami".

W r. 1889/91. ozdobiono kościół N. P. Marji w Krakowie wspaniałą polichromją, a jej bezinteresownym twórcą był również mistrz Matejko.

W r. 1891 wymalował Matejko na 100-letnią rocznicę Konstytucji 3 maja obraz, przedstawiający chwilę ogłoszenia tej konstytucji i obraz ten znów wspaniałomyślnie podarował do gmachu sejmowego we Lwowie. — Ta zdumiewająca hojność i ofiarność Matejki nie ma równej sobie.

Trudno wyliczać wszystkie jego dzieła, ale wspomnąć trzeba wielkie obrazy historyczne, jak „Rejtan", przedstawiający spełnienie przepowiedni Skargi, — Unja Lubelska, Batory pod Pskowem, Wernyhora, Dziewica Orleańska, Kopernik, odtworzenie ubiorów w Polsce od Bolesława Wstydliwego do Stanisława Augusta — i wiele — wiele innych, świadczących o niezmordowanej a niesłychanie twórczej pracy tego przedwcześnie, bo w 55 roku życia zgasłego Mistrza.

Lwów.

Co mówią sfery urzędnicze o nowej ustawie uposażeniowej?

Z artykułu p. t. **„Co mówią sfery miarodajne o nowej ustawie uposażeniowej?“**, ogłoszonego **w Nr. 306 I. K. C. z 4-go listopada b. r.** dowiedzieliśmy się o zasadach, któremi kierowali się autorowie nowej ustawy o uposażeniu urzędników. Słuszną jest jednak rzeczą wysłuchać w tej kwestji zdania i drugiej strony i to strony zainteresowanej, t. j. samych urzędników, gdyż wtedy dopiero będziemy mieli należyte oświetlenie kwestji.

Oznaczony artykuł traktuje na wstępie **o tak zwanej „Chińszczyźnie“**, spowodowanej daleko idącem **zindywidualizowaniem uposażeń**, co sprawia znaczne trudności. Rzeczywiście dotychczasowa ustawa wprowadziła może **zbyt daleko idące różnice uposażeń**, były one jednak podyktowane słuszną troską o zabezpieczenie bytu urzędnika i jego rodziny. Dzisiejsze zniesienie dodatku rodzinnego jest wielką stratą nietylko **dla urzędników, zwłaszcza najniższych grup uposażenia, ale także dla Państwa**, gdyż godzi w podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina, którą Państwo winno otaczać specjalną opieką (vide Francja, Włochy i Niemcy).

Słuszną jest rzeczą, ażeby stawki uposażenia były w ustawie podane **w złotych, a nie w punktach**. Zaoszczędzi to niewątpliwie dużo pracy przy obliczaniu uposażeń. Nie byłoby jednak zbytnim obciążeniem, **gdyby rozszerzyć tabelę uposażeń przez dodanie zwiększonego uposażenia dla utrzymujących rodzinę i niebyłoby to utrudnieniem organizacji pracy.**

Mimo jednak reformy ustawodawstwa i niewątpliwego jego uproszczenia, „chińszczyzna“ pozostała nadal i to w formie **nie szczegółowej, lecz zasadniczej**. Polega ona na tem, że zamiast unormować jedną ustawą w myśl jednolitych zasad uposażenie wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, stosuje się do nich **różne miary**. Dlaczego więc robi się różnicę między uposażeniem wojskowych, sędziów, funkcjonarjuszów Policji P. i Straży gran. a innych funkcjonarjuszy państwowych? **Czyż wszyscy zarówno nie pracują dla jednego Państwa?** Czyż administracja, która przecież ma pierwszorzędne znaczenie dla Państwa, w tych warunkach, co Polska się znajdującego, nie będzie na szwank narażona, gdy będzie posiadać urzędników **w jednych działach gorzej płatnych, w innych zaś lepiej?** Wielka rozpiętość uposażeń, wprowadzona w nowej ustawie jest ze znaczną korzyścią dla wyższych urzędników, którą atoli osiągnięto ze szkodą niższych.

Słuszną jest wprawdzie rzeczą, że urzędnik, posiadający bardziej odpowiedzialne stanowisko, powinien być lepiej uposażony, nie wolno nam jednak zapominać o tem, że **żaden urząd nie będzie dobrze i sprawnie funkcjonował, jeżeli przełożony, nawet najzdolniejszy, będzie miał pomocników, żyjących w niedostatku.** Jak ten urzędnik, powiedzmy w IX. st. pracujący ciężko, ogdzie mógł należycie spełniać swe obowiązki, skoro, pobierając **210 zł. miesięcznie, nie zdoła odziać, ani wyżywić siebie z rodziną. Czyż nie jest to odbieranie słusznej zapłaty pracownikowi i pokrzywdzenie rodzin urzędniczych?** Dlaczego pod tym względem stosuje się **inną normę do urzędników administracyjnych, a inną do wojska?** Tak samo jak wojskowych, przenosi się i urzędników z rodzinami. Urzędnicy muszą jednak opłacać komorne za mieszkanie, podczas gdy wojskowi opłacają tylko część, drugą zaś część opłacają wszyscy lokatorzy, a więc i urzędnicy państwowi we formie podatku lokatorskiego. Dalecy jesteśmy, ażeby występować przeciwko naszej armji, gdyż w razie potrzeby zresztą wszyscy obecnie źle płatni urzędnicy spełniać będą te same obowiązki, które spełniać będą lobrze płatni obecnie wojskowi.

Już sama ustawa o uposażeniu urzędników przewiduje wprawdzie **dodatki**, jak np. lokalne, kierownicze i służbowe i ew. zasiłki dla obarczonych liczniejszą rodziną. **Dodatki te są jednak dla wojskowych jasno w ustawie określone, dla urzędników natomiast łącznie ze sprawą zaszeregowania zależą od uznania władz, które to uznanie atoli nie polega na pewnym ustalonym miernik u.** Czyż dalej nie może budzić niepokoju wśród urzędników brzmienie art. 17 ustawy uposażeniowej, na podstawie którego Rada Ministrów może określić inny **termin płatności**, aniżeli 1-szy dzień miesiąca. Większość urzędników widzi w nowej ustawie ramy bez obrazu, który wypełni dopiero rozporządzenie wykonawcze, obawiają się przeto, że to rozporządzenie będzie z wielkim dla nich uszczerbkiem majątkowym, mimo uwolnień od podatku i opłaty emerytalnej i mimo problematycznych ulg kolejowych dla żon, wskutek czego odbije się niekorzystnie na administracji państwowej. **Słusznie urzędnicy obawiają się, że prócz nielicznej grupy urzędników wyższych, nie dochodzącej do półtora proc. ogółu, nowa ustawa odbije się niekorzystnie na sytuacji finansowej wielkiej masy urzędniczej, na której Rząd nie poraz pierwszy oszczędza.**

Tych parę uwag przesyłamy Szanownej Redakcji jako zgodnych ze zdaniem większości urzędników, z prośbą o zamieszczenie ich na łamach szanownego Pisma.

Lwów, w listopadzie 1933 r.

„GRONO URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH“.

Biuletyn Urzędniczy o „Jedności“.

„Biuletyn Urzędniczy“ zamieścił w „Przeglądzie prasy“ następujące uwagi o naszem Piśmie:

„Jedność“ (Warszawa — Kraków — Lwów — Poznań 1. VI. — VIII. 1933. Nr. 11—16) „Co nas boli i gnebi“. Niestety, bardzo wiele jest rzeczy, które nas bola i gnebia; w ostatnich latach świat urzędniczy stał się przedmiotem eksperymentów, na których ogromnie ucierpiała praca publiczna, interesy skarbu państwa. Tu czytamy, że „urzędników, z drobnemi wyjątkami przytłacza trwożna atmosfera niepewności jutra... natury materjalnej i moralnej“. Hasło niepewności ze zmiana na gorsze, pod któremi żyjemy, jest zabójcze dla państwa; nie może się ono ustalić w elementarnych formach życia; niewiadomo nigdy jakie naprawde sa prawa i obowiązki obywateli, a temsamem w zawieszeniu pozostaje naczelna zasada, od której zaczyna się wszelki krok naprzód. Jednym z objawów tej niepewności w dziedzinie urzędniczej jest przedłużający się kult niekompetencji. — „Jeżeli osobnik niefachowy, odpowiednio do zawodu nieprzygotowany, dzięki protekcji politycznej natury zajmuje w hierarchji urzędniczej stanowisko, do którego najczęściej nie dorósł, to naraża on interes państwa na szwank, podrywając w oczach ogółu jego autorytet“. — Nietrudno sprawdzić jak wadliwie funkcjonuje dziś aparat państwowy, cofamy się zamiast postępować, a mimo to każdy dzień przynosi wiadomości o świeżem obsadzeniu odpowiedzialnych stanowisk zupełnie niekwalifikowanemi jednostkami. Naprożno domagamy się oddawna odpolitykowania urzędników, jako kardynalnego warunku należytego doboru sił, dzieje się wprost odwrotnie z oczywista szkoda dla państwa, które znacznie wiecej potrzebuje wielkiej wiedzy niż małej polityki. I tak czytamy: „Samowola przełożonych doprowadzić może do zdemoralizowania, do sponiewierania godności osobistej, do zatracenia charakteru i honoru“... tak sie też dzieje — a dodać trzeba, że nie mamy w Polsce czynnika, któryby ujął sie za sponiewieranym urzędnikiem, że rola jego w państwie i społeczeństwie nie znalazła dotychczas należytego zrozumienia i oceny — że póki to się zupełnie nie zmieni dobrze u nas być nie może. Do bolaczek urzędniczych, ale także skarbowych, należy niepotrzebny „wzrost wydatków na emerytury, którego przyczyny omówiono wyczerpujęco w osobnym artykule. W pytaniu: „Czy to prowadzi do celu“? czytamy: „realne możliwości nawet znacznego oszczędzania wydatków państwowych istnieja. Trzeba tylko wziąć do ręki budżet, trzeba tylko rozglądnąć się w całej strukturze rozlicznych „funduszów“ z którymi łacza się liczne i dobrze płatne posady dyrektorów, członków rad nadzorczych, komisyj kontrolnych, funduszów niekoniecznie potrzebnych tam, gdzie równocześnie istnieje cały aparat urzędniczy mogacy tesame funkcje wypełnić bez tych wszystkich dodatkowych kosztów“. Uwaga zupełnie słuszna; dodać należy nadto, że wiele wydatków osobowych a niecelowych i niesprawiedliwych nie uwidoczniono wcale w budżecie, aby poprzeć twierdzenie autora, że zostaje możliwość innych oszczędności, uchylających potrzebę ciągłego pauperyzowania pracowników czynnych i emerytów. Ale na to trzeba dużo dobrej woli.

Wzruszajaca jest ofiarność organizacyjna „Koła Sztygarów w Bochni („Ci co wiernie przy nas stoja), które zawstydza swemi świadczeniami wiele stowarzyszeń, majacych wielkie pretensje a zarazem upokarzajacy brak zrozumienia elementarnych obowiązków organizacyjnych. Pięknym aktem było także „Uczczenie działalności prezesa Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych województwa krakowskiego“ p. dr. Krajewskiego niestrudzonego bojownika o lepsza przyszłość Polski i Jej wiernych sług-urzędników! 26 czer[illegible] b. r wręczono mu dyplom członka [illegible] wymienionego Związku „C. R. P. w obronie naszych praw“.

———oOo———

Wszyscy w rodzinie urzędnika zmuszeni są zarabiać na chleb.

Ciekawe uwagi na ten temat znalazły sie w jednem z pism warszawskich. Tak niedawno jeszcze — stwierdza ono — zwalniano z posad państwowych urzędniczki zamężne, a już na ten temat z okazji nowej ustawy o uposażeniach urzędników ukazały się oświadczenia, że żona urzędnika może jednak zarabiać niezależnie od męża. Trzeba jednak dodać, że to oświadczenie pojawiło się dopiero po zniesieniu urzędniczych dodatków rodzinnych. Przed paru miesiącami redukowano mężatki w biurach a nawet obecnie jeszcze przeprowadza się redukcje pod tamsamem hasłem (n. p. w urzędach pocztowych) a po paru miesiącach oświadczono, iż wydane są już nowe zarządzenia, pozwalające żonie urzędnika zajmować stanowisko urzędnicze w służbie państwowej.

Urzędnicy wyższych kategoryj są stosunkowo lepiej sytuowani, niż dawniej, bo od ich kolegów na niższych stopniach dzieli ich znacznie większa przestrzeń w zaspakajaniu potrzeb życiowych. Zrobiono to dlatego, że na barkach tych urzędników (od 1-go stopnia do 5-go) „leży odpowiedzialność za najważniejsze decyzje, dotyczące państwa“ i z tego tytułu trzeba go było „uchronić od codziennych trosk i niedostatku pieniężnego“.

Już samo postawienie w ten sposób kwestji pozwala na przypuszczenie, że urzędnik niższych stopni często nie zdoła się „uchronić od codziennych trosk i niedostatku pieniężnego“.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wskutek kryzysu wpływy skarbu są nieświetne i dobrze, że choć część urzędników jest chroniona od trosk, skoro o wszystkich już myśleć nie można, tak, jak myślało się dawniej.

W uposażeniu dla wojskowych dodatek rodzinny został uwzględniony. Motywowane to jest częstem przenoszeniem oficera, jego wyjazdami na ćwiczenia, manewry i t. p. Oficer więc nie będzie potrzebował wysyłać żony na zarobek do biura.

Dla urzędnika państwowego utrzymywanie rodziny w nowych warunkach, jakie dla niego powstają, staje się rzeczywiście problemem coraz trudniejszym. Może dlatego powołuje się w ostatnich czasach do życia różne stowarzyszenia noszące nazwę „Rodzina urzędnicza“ i t. p. aby — gdy funkcjonarjusza państwowego nie stać będzie na utrzymanie własnej normalnej rodziny — pozostała mu z konieczności ta druga... Ale są przecież urzędnicy posiadający już rodziny i to liczne. Pragnęli oni zapewnić im należytą egzystencję, dzieciom wychowanie i wykształcenie. Jak rodziny te będą wyglądać, gdy żona będzie musiała oderwać się od dzieci i pójść do pracy biurowej, do której często nie jest przygotowana. Nowa ustawa uposażeniowa zawiera istotnie treść budzącą w wielu punktach dużo refleksji.

Osobliwe postanowienia reformy płac w Czechosłowacji.

Rząd czeskosłowacki przystąpił również w ostatnich czasach do reformy uposażeń urzędniczych, prowadząc ją z myślą o oszczędnościach dla skarbu. Jak widać jednak ze sposobu traktowania tej sprawy, dominuje tendencja, by ewentualne obniżki dotknęły urzędników w możliwie najmniejszym stopniu a ponadto, by zostały wpierw uzgodnione z przedstawicielami organizacji zawodowych urzędniczych. Nowością w tych projektach jest postanowienie, że wdowy, które są o 20 lat młodsze od swych małżonków, otrzymywać będą pensje o 10% niższe od innych wdów, za każdy zaś dalszy rok różnicy wieku, pensja wdowia będzie zmniejszana o dalsze dwa procent. Co było powodem tej nieznanej dotychczas w ustawach uposażeniowych inowacji? Otóż okazało się, że w Czechosłowacji dość częstymi stawały się wypadki, iż urzędnicy państwowi w starszym wieku żenili się z młodemi dziewczętami, m. in. w tym celu aby po śmierci swej zapewnić im zaopatrzenie na całe życie. Młode wdowy pobierały później swe pensje przez długie dziesiątki lat stanowiąc dość poważne obciążenie dla skarbu państwowego. Postanowienia nowej ustawy będą miały na celu obniżenie korzyści młodych wdów i odciążenie skarbu. Pozatem reforma przewiduje, że emerytury wypłacane zagranicą będą o 50% mniejsze, pobory zaś aktywnych urzędników w wymiarze ponad 8000 ko[illegible] rocznie będą ogólnie o 1% zmniejszone.

Świat urzędniczy zagranicą.

W ANGLJI.

Walka o utrzymanie względnie o poprawę uposażeń pociąga za sobą konsolidację organizacyjną: na jej tle właśnie doszło w Anglji do połączenia „Ciwil Serwice Confederation" z „Union of Post Office Workers" (prezes W. Lewellyn, sekretarz A. C. Winyard, skarbnik G. Chose). Celem wspólnej akcji będzie rewizja uposażeń podstawowych i dodatkowych, przyczem postanowiono utrzymywać ścisły kontakt z organizacją nauczycieli i samorządowców. Jak już pisaliśmy, ustalono w Anglji w sposób ustawowy wysokość dodatku drożyźnianego po dzień 1-go kwietnia 1934 r. Obecnie przedstawiciele urzędników w „Whitley Council" przygotowują materjały do zmiany wysokości tego dodatku (zapewne wskutek dewaluacji funta szt.), utworzono w tym celu biuro statystyczne, które zbierać będzie nadto wycinki gazet w sprawach dotyczących zmniejszenia płac w służbie prywatnej, wysokości czynszów mieszkaniowych, oświadczeń członków rządu, parlamentu, ekonomistów o sprawach urzędowych oraz wogóle stanowiska społeczeństwa wobec urzędników.

W NIEMCZECH

Drugą sprawą interesującą na Zachodzie świat urzędniczy — to prądy autokratyczne pod rozmaitemi formami (faszyzm, hitleryzm i in.). Jak wiadomo — naczelna zasada godności ludzkiej tj. swoboda osobistych przekonań, nie mająca nic wspólnego z pełnieniem służby dla państwa jako całości, obejmującej wszystkie kierunki polityczne, doznała w niektórych państwach zupełnego pogwałcenia: następuje nawrót do wzgardzonych i — zdawałoby się — pokonanych bezpowrotnie haseł średniowiecza: z gotyckiego lamusa wydobyto tezę: cuius regio eius religio i w myśl niej odmawia się prawa do pracy, do myślenia — do życia ludziom innych, choćby najsłuszniejszych przekonań. W Niemczech wydał zatem pruski minister sprawiedliwości (!) Kerrl zarządzenie, wedle którego „państwo narodowo-socjalistyczne musi stawiać szczególne wymogi przy doborze przyszłych sędziów i prokuratorów. Nie może mu wystarczać, że kandydat ma dobre fachowe wykształcenie, że ma praktyczne wyrobienie i zdolności intelektualne: państwo narodowo-socjalistyczne musi przedewszystkiem mieć przed sobą charakter (!), człowieka niemieckiego: do tego nie wystarcza egzamin. Charakter okazuje się we współżyciu z innymi". Wobec tego wspomniany minister wydaje szereg kapitalnych zarządzeń, z których pierwsze brzmi: „W ramach wielkiego organizmu prawniczego powinien kandydat po oddaniu swej pracy pisemnej a przed egzaminem ustnym spędzić sześć tygodni we współżyciu z innymi kandydatami, pod kierownictwem mianowanych przezemnie urzędników pruskiego Zarządu Sprawiedliwości, którym jest winien posłuszeństwo".

Nic dziwnego, że przed taką perspektywą bronią się społeczeństwa i organizacje pracownicze w państwach, dla których wolność jest rzetelną wartością ludzką, nie zaś pustym, uroczystościowym frazesem.

Humor.

— Górą nasi! — zawołał kominiarz, gdy ujrzał kolegów, chodzących po dachu.

— Pan mi to z ust wyjął — rzekł pacjent, gdy mu dentysta pokazał wyrwany ząb.

Podobno elektrownia warszawska wniosła skargę na samowolne założenie „pionu".

Jeden jegomość mieszkał w tak ciasnym pokoju, że zegarek nie miał gdzie chodzić.

Do wojska dlatego nie przyjmują zezowatych, że taki żołnierz nie mógłby spojrzeć śmierci prosto w oczy.

Niemiecki napój miłosny: Van der Lubb-czyk.

Szczyt marzeń donżuana: — uwieść członkinię misji dworcowej.

OLIVE GÓRĄ!

— Jestem najlepszym pływakiem w Marsylji, — chwali się Marjusz. — Nikt mi nie potrafi dorównać. Zanurzam się naprzykład w morzu, trzymając w jednej ręce igłę, a w drugiej nitkę.. Gdy po paru sekundach wypływam na powierzchnię, igła jest już nawleczona.

— To jeszcze nic, — odpowiada Olive. — Ja daję nurka, trzymając w ręku banknot dwudziestofrankowy i wypływam po chwili z dwudziestoma frankami drobną monetą.

Co sie dzieje na szerokim świecie...

Gdy przeglądamy zagraniczną prasę, gdy obserwujemy fakty wszystkich na zagranicznym i naszym terenie interesujące, to stwierdzamy, że tych spraw interesujących niema wiele, ale zato wszystkie są pierwszorzędnego znaczenia.

Gazety notują sprawozdania:

Z obchodów jubileuszowych — wszak rok obecny jest piętnastym rokiem niepodległości wszystkich państw nowopowstałych.

Ze stanu sprawy rozbrojenia i to w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej oraz w związku z wypadkami, rozgrywającemi się wewnątrz granic niemieckich.

Z konfliktu na Dalekim Wschodzie oraz z jego oddźwięków na terenie polityki światowej.

Oto najważniejsze sprawy, około których obraca się zainteresowanie ogółu.

Z notatek i zdjęć obchodów jubileuszowych najżywiej interesują nas w zagranicznych czasopismach ustępy, tyczące Odrodzonej Polski. — Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, co Polska przeszła od chwili wyzwolenia z pod zaborów; pamiętamy zbrojny wysiłek, który dał Jej wolność, pamiętamy Lwów krwawiących dzieci, pamiętamy płonące kresy, pamiętamy wstrząsy gospodarcze, wszyscy chylimy czoła przed twórczym wysiłkiem, który naszej Ojczyźnie pozwolił to wszystko przetrwać: w takich dopiero przejawach właśnie nie zasadniczych, jak zdjęcia naszych kierowników państwowych, zdjęciach naszych miast, naszych wojsk itd., zdjęciach i notatkach o nich spotykanych na łamach obcej, zagranicznej prasy, widzimy plastycznie wyniki tej pracy, widzimy jak Polska w tak krótkim okresie czasu stanęła w rzędzie państw i zajęła w tej międzynarodowej rodzinie należne Jej miejsce: i ta może tak bardzo ludzka radość z tego i duma najwięcej nam przynosi zadowolenia...

Jeśli chodzi o kwestję rozbrojenia i Niemcy, to znowu sprawa ta nie jest tak prosta i jasna. Wystąpienie Niemiec wywołało duży wstrząs na terenie międzynarodowym: usunięcie się Niemiec z terenu międzynarodowych obrad wywołało w niektórych ośrodkach wprost panikę i desperację, co do sprawy pokoju i rozbrojenia. Obecnie sytuacja się wyjaśnia trochę, coraz więcej optymizmu brzmi w artykułach prasowych i przemówieniach mężów stanu. Ze strony niemieckiej dochodzą nas również głosy bardziej uspakajające. W ostatnich dniach wygłosił niemiecki minister spraw zagranicznych baron von Neurath w Berlinie dłuższe przemówienie, w którem zwalczał pogląd, jakoby Niemcy wystąpiły w Ligi Narodów po to jedynie, by usunąwszy się z pod kontroli, móc się dowolnie i intensywnie zbroić. Zdaniem ministra niemieckiego, krok Niemiec oznacza tylko, że Niemcy nie aprobują polityki genewskiej: uważają one, że Liga Narodów nie nadaje się do tego, by łagodzić, względnie załatwić naprężenie wywołane Traktatem Wersalskim. Niemcy jednak są skłonne do współpracy o ile tylko znajdzie się inny bardziej realny sposób rozwikływania trudności międzynarodowych.

Poza tą mową zresztą inne także okoliczności wskazują na to, że Niemcy innej drogi szukają. Zewnętrznym tego objawem ma być komentowana żywo świeża wizyta premjera Rzeszy niemieckiej Goeringa w Rzymie: Goering przywiózł Mussoliniemu list od Hitlera, w którymto liście, jak się powszechnie mówi, miał Hitler Mussoliniemu przedstawić w zarysie projekt stworzenia nowego, różnego od Ligi Narodów terenu współpracy międzynarodowej. Oczywiście w razie przychylnego ustosunkowania się Mussoliniego do tego planu, stałby się on poważnym projektem. Na razie na łamach prasy pojawiają się głosy, że w tej sprawie ma być w najbliższym czasie zwołana konferencja państw, które podpisały t. zw. Pakt Czterech, a więc Francji, Anglji, Włoch i Niemiec.

Wreszcie zwrócić się musimy **nad brzegi Pacyfiku.** Tam daleko na wschodnich wybrzeżach Azji przygotowuje się akcja, która może zadecydować o losach całego świata, akcja wobec której zmaleją wszystkie nasze europejskie swary. Najpotężniejszy rywal Stanów Zj. A. Pln. Japonja opanowała tam sytuację w zupełności i obecnie kroki wojenne zwraca przeciw Sowietom. Ściąga nawet wojska z „uspokojonych" w zupełności Chin i przesuwa je na granicę sowiecką.

Rosyjski szef rządu **Mołotow** wygłosił silne przemówienie antyjapońskie podkreślając z jednej strony agresywność i chytrość Japończyków, a z drugiej szczere pokojowe zamiary Sowietów. Napiętnował, że winę zatargów mandżursko-sowieckich na kolei wschodnio-chińskich ponosi nie Mandżurja, ale Japonja. Rosja dla spokoju zapewnia o gotowości do rokowań nad sprzedażą swego udziału w tej kolei, ale musi się zastrzec przeciwko atakom.

Ta niepewność Rosji na Dalekim Wschodzie i poczucie jej własnej słabości, zmusza ją do szukania oparcia i większej skłonności do kompromisu. Ponieważ Ameryka Północna jest drugiem państwem, które żywo interesuje się losami wybrzeży Oceanu Spokojnego i pilnie obserwuje każdy przejaw polityki japońskiej, nic więc dziwnego, że te dwa państwa do siebie się zbliżyły i ze sobą nawiązały kontakt. Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow toczy pertraktacje z Ameryką na temat uznania Sowietów przez Amerykę. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. oświadcza gotowość uznania Sowietów i udzielenia im dużych kredytów pod warunkiem przejęcia przez nie przedwojennych długów rosyjskich i odszkodowania obywateli amerykańskich, którym sowiety skonfiskowały majątki. Sytuacja sowietów jest oczywiście trudna, ale możliwe, że te właśnie rokowania przyczynią się do nowego ukształtowania stosunków na świecie, zwłaszcza jeśli zważymy pakty zawarte przez Sowiety z różnemi państwami w Europie.

T.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

WP. Grötschel Wiedeń. Niema pan obowiązku zgłaszać pretensji o przyznanie lat zaborczych do wysługi emerytalnej. — Prenumeratę w szylingach można nadesłać w liście poleconym.

Emeryt 4348. WPan również nie ma obowiązku zgłaszania pretensji o uznanie lat zaborczych.

Urzędnik sądowy Nr. 971. Emerytura przed dniem 1 lutego 1934 będzie wynosiła 75 zł. 90 gr. zwiększona o 66.8 procent dodatku mieszkaniowego w wymiarze przewidzianym dla tej miejscowości w której emeryt po przejściu w stan spoczynku zamieszka. Pracę zawodową wlicza się automatycznie przy przejściu w stan spoczynku o ile praca ta została w swoim czasie zweryfikowana.

„Prenumerator" Kraków. Naszem zdaniem, dalsze zamieszczanie wyjaśnień w sprawie zaliczania lat służby jest zbędne, gdyż w tej sprawie ukazało się w naszem piśmie tyle wyjaśnień, że nikt nie powinien mieć wątpliwości, czy ma obowiązek zgłoszenia swych praw emerytalnych czy też nie.

„Stały prenumerator" Tarnów. Sprawy przez WPana poruszone normuje każdy Związek Komunalny dla siebie. Celem udzielenia informacji prosimy o nadesłanie nam statutu odnośnego Związku Komunalnego.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.